

Chronią nosorożce zabijając ludzi

15 lutego 2017

Gdy w 1908 roku ustanawiano w indyjskim Assamie Park Narodowy Kaziranga, żyło w nim jedynie kilkanaście nosorożców. Obecnie populacja tych zwierząt liczy tam ponad 2400 osobników, co stanowi 2/3 światowej populacji. Sukces ten był możliwy m.in. dzięki temu, że strażnicy parku mają prawo zabijać kłusowników. W 2015 roku w parku zabito więcej ludzi niż nosorożców.

Zwierzęta zabijane są dla rogów, których 1 gram kosztuje 60 dolarów. Nosorożce indyjskie mają mniejsze rogi niż ich afrykańscy kuzyni, ale w Chinach i Wietnamie ludzie wierzą mają one większą moc. A mają być cudownym panaceum na wszystko, od nowotworów po problemy z potencją.

W Indiach nosorożce i tygrysy stały się symbolami narodowymi, politycy są coraz bardziej zdeterminowani, by je chronić. Ponadto Park Kaziranga to główna atrakcja regionu. Przyciąga co roku około 170 000 turystów, ma więc olbrzymie znaczenie ekonomiczne. Lokalni politycy odczuwają dużą presję, by chronić tamtejszą przyrodę. Gdy w 2013 roku liczba zabitych przez kłusowników nosorożców zwiększyła się o ponad 100% sięgając 27 zwierząt, politycy zaczęli domagać się od szefostwa parku bardziej zdecydowanych działań. Dyrekcja parku zaproponowała wprowadzenie przepisów, zgodnie z którymi nikt nie może wejść na teren parku bez wcześniejszej zgody. Osoba przyłapana w parku za dnia musi dostosować się do poleceń strażników lub zostanie zastrzelona. W nocy strażnicy od razu strzelają.

Nowe przepisy doprowadziły do gwałtownego wzrostu liczby osób zabitych na terenie parku. Jeszcze w 2013 roku strażnicy zastrzelili 5 osób, rok później liczba ta zwiększyła się do

22. W roku 2015 zabito 23 ludzi, w tym samym czasie zginęło 17 nosorożców.

Krytycy nowej polityki twierdzą, że strażnicy przeprowadzają pozasądowe egzekucje. Władze parku zaprzeczają. Faktem jest jednak, że przepisy wywołują coraz ostrzejszy konflikt z lokalnymi społecznościami mieszkającymi przy parku. Wejście na teren Kazirangi wiąże się z dużym ryzykiem, strażnicy są bezkarni, łatwo o pomyłkę. Lokalni mieszkańcy mówią o przypadkowych osobach zabitych bądź zranionych przez strażników. Trudno tak naprawdę jest ocenić, ilu z zabitych to prawdziwi kłusownicy, gdyż śledztwa – o ile w ogóle mają miejsce – prowadzone są niezwykle niedbale i brakuje pełnych danych. Dyrekcja parku mówi, że okoliczni mieszkańcy sami raczej nie zabijają nosorożców, jednak zatrudniają się u kłusowników jako przewodnicy po parku. Sprawa coraz bardziej porusza indyjską i międzynarodową społeczność. Pojawiają się głosy, że co prawda nosorożce trzeba chronić, ale nie za cenę życia ludzi.

Można jednak przypuszczać, że sytuacja nieprędko się zmieni. Wprowadzona przez władze taktyka działa i liczba zabitych nosorożców wyraźnie spada od czasu, gdy zdobycie rogu wiąże się ze śmiertelnym niebezpieczeństwem. O ile jeszcze w roku 2014 zabito tyle samo – 27 – nosorożców co rok wcześniej, to w roku 2015 kłusownicy pozbawili życia 17 zwierząt, a w 2016 – 18.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: BBC.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl